Nr. 192 Kraków, piątek 22 sierpnia 1930 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 103-96 Telefon Administracji 103-10 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50 Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25 Zagranicą miesięcznie 9 złotych Za zmianę adresu 60 gr. Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ DR HERMAN DIAMAND

O istocie nowoczesnego kryzysu gospodarczego

Niespostrzeżenie odbywają się zmiany w stosunkach gospodarczych, a w związku z tem i społecznych. Żyjemy ciągle pod wpływem dawnych spostrzeżeń i teoryj z nich wynikających. Posługujemy się dawnemi określeniami, podczas gdy one określają dzisiaj zupełnie coś nowego i odmiennego. Tak zamieniamy wytłumaczenie dawnych kryzysów gospodarczych z kryzysem współczesnym, podczas gdy kryzysy dawniejsze a kryzys współczesny

są wynikiem różnych przyczyn i są podstawą różnych skutków.

Dawniejsze kryzysy były kryzysami, obejmującymi pewną gałąź przemysłu, lub też pewne terytorjum. W dawniejszych fazach rozwoju kapitalistycznego odbywała się walka pomiędzy przemysłem wielkim, produkującym tanio dzięki maszynom, a przemysłem drobnym odpowiadającym wiekowej tradycji, polegającym na patrjarchalnych stosunkach majstrów do robotników i stąd na taniej pracy ludzkiej. Ustawodawstwo usiłowało wstrzymać ten przewrót gospodarczo-społeczny i różnemi paljatywami podtrzymać zanikający drobny przemysł.

Bywały chwile, w których nowopowstałe fabryki powiększały produkcję ponad zapotrzebowanie i wtedy powstawała między temi fabrykami walka na życie i śmierć. Fabryki kapitalistycznie słabsze, lub gorzej zorganizowane stawały się ofiarami tej walki, a fabryki zwycięskie stawały się panami sytuacji i źródłem niezwykle wysokich dochodów. Kryzysy zatem dawniejsze

były poprzednikami nowego rozkwitu,

a zwiększona produkcja wobec zniknięcia konkurenta znajdowała pewny zbyt. Szeregi krajów nie wchodziły w produkcji przemysłowej w rachubę i stanowiły miejsce zbytu dla krajów o rozwiniętej produkcji przemysłowej. Świat dzielił się na kraje produeentów i kraje konsumentów.

Dzisiejszy kryzys

nie jest kryzysem pewnego przemysłu.

Znikły nadzieje ponownego rozkwitu po minionym kryzysie. Nie chodzi już o pokonanie słabszego konkurenta, — gdyż produkcja tak się wzmogła, że zanik kilku konkurentów nie ma znaczenia, a konsumcja okazuje stałą tendencję zniżki. Zapanowała

tendencja samowystarczalności,

tj. tendencja zniesienia importu z obcych krajów, ograniczająca możność wywozu tych towarów, których kraje samowystarczalne mają nadmiar. Wszystkie kraje okazują tendencję pozbycia się charakteru specjalnie przemysłowego, czy specjalnie rolniczego. Wszystkie usiłują produkować wszystko same, czego ich ludności potrzeba. W miarę jak samowystarczalność się rozwija, duszność na światowym targu konsumcyjnym staje się coraz większa. Cudowny rozwój techniki zmniejsza stosowanie pracy ludzkiej i dzięki maszynom uzyskuje możność taniej i ilościowo prawie nieograniczonej produkcji. Kapitaliści czynią wysiłki, ażeby przystosować wytwórczość do siły nabywczej targów, (nie do zapotrzebowania, gdyż ludność z powodu braku środków potrzeb swoich zaspakajać nie może) ale usiłowania te do celu nie prowadzą, lub też kończą się zabójczem ograniczeniem produkcji. Inwestycja kapitałów w produkcji jest ogromna, kapitał ten może wytwórczość amortyzować i oprocentować. Skoro produkcja się zmniejsza, ogromne te koszta musi ponieść bardzo znacznie do połowy czy bardziej jeszcze, ograniczona ilość wyprodukowanego towaru. Stąd towar drożeje i możność zbytu jego natrafia na nowe trudności. Jest więc stała tendencja w gospodarstwie

powiększenia produkcji i szukania nowych targów zbytu.

Walka między przemysłem krajowym, a przemysłem zagranicznym na jego przyrodzonych targach trwa; a zatem przymus dostosowania metod produkcji powiększających ilość produktów przy zmniejszonym wysiłku.

Kraje dążące do samowystarczalności usiłują wykluczyć import obcych towarów wysokiemi cłami. Tej trudności przeciwstawiają w walce o targ kraje importujące „dumping", tj. sprzedaż swych produktów w obcych krajach poniżej cen we własnym kraju, względnie poniżej cen własnej produkcji, znachodząc pokrycie kosztów w wysokich cenach tych towarów we własnym kraju. W ten sposób wysokie cła które podrażają bardzo życie w kraju stanowiącym je, wobec dumpingu stają się bezskuteczne.

Skonfiskowany Daszyński

We wszystkich dziennikach skonfiskowano mowę Ignacego Daszyńskiego, wypowiedzianą w niedzielę w Skawinie na uroczystości położenia kamienia węgielnego pod Dom Robotniczy im. Daszyńskiego.

Jakiż cel miała ta konfiskata? Konfiskata robi tylko propagandę dla tej mowy, boć każdy obywatel, interesujący się sprawami publicznemi, bez względu na swe przekonania polityczne, postara się o mowę Daszyńskiego, by dowiedzieć się, co myśli marszałek Sejmu o obecnej sytuacji w Polsce. Zagranicą zaś wieść o konfiskacie mowy Daszyńskiego nie zrobi dobrego wrażenia, a przyczyni się do szerokiego rozpowszechnienia mowy. Jeżeli więc szło o to, by mowa Daszyńskiego nie dotarła do szerokich mas w kraju i zagranicą, to władze same, przez częściową tylko konfiskatę, nietylko uniemożliwiły ten cel, lecz jeszcze wywołały większe zainteresowanie dla mowy i większy na nią popyt. A zresztą, czy jest sposób zdławienia mowy Daszyńskiego, zamknięcia mu ust?

Ale zdziwienie rośnie, kiedy się czyta mowę Daszyńskiego i szuka się motywów konfiskaty. Daszyński w sposób bardzo ostry i bezwzględny potępił obecny system rządzenia. To prawda. Ale to robił on już wielokrotnie w mowie i na piśmie, a cenzura była dlań jakoś „pobłażliwa". Skądże ta nagła zmiana? Otóż, jeżeli wogóle jakaś myśl kierowała rękę cenzora, znaleść ją można tylko w tem, że Daszyński w mowie swej, obok słów oskarżenia i potępienia, użył też słów, nawołujących do opamiętanie, do porzucenia błędnej drogi. MOWA DASZYŃSKIEGO JEST PRZEPOJONA SERDECZNĄ TROSKĄ O POLSKĘ I JEJ PRZYSZŁOŚĆ. Daszyński ubolewa, że

„niema dziś niestety miejsca na rozwagę, na rozumny kompromis, na liczenie się z drugimi; rozbicie wewnątrz państwa prowadzi niemal do paraliżu".

A mówiąc o Piłsudskim i stwierdzając, że od niego wiele zależy w Polsce, zwraca się z apelem do sumienia Piłsudskiego, żeby odstąpił od dzisiejszej zasady rządzenia Polakami.

Jeżeli za te słowa, za ten apel do sumienia Piłsudskiego, skonfiskowano mowę Daszyńskiego, to — zaprawdę — dobrze się dzieje dygnitarzom sanacyjnym, którzyby chcieli stan obecny przedłużyć w nieskończoność i innego nie mają pragnienia, jak tylko to, by Piłsudski nie odstąpił od dzisiejszej zasady rządzenia.

Mamy już całe grupy ludzi, całe partje, które wyrosły na dyktaturze, na niej żerują, a wraz z nią się skończą. Stąd ten lęk, by dyktatura pewnego dnia nie zapadła się i nie pociągnęła ich za sobą.

Konfiskata mowy Daszyńskiego jest wyrazem tej obawy.

Ale godzi się zapytać:

Do czegoż dojdziemy, jeżeli mowy, naccechowane najgłębszą troską o dobro kraju, konfiskuje się w interesie kliki??

Do czego to doprowadzi, jeżeli SŁOWA LIMANOWSKIEGO I DASZYŃSKIEGO padają ofiarą cenzury, podczas, gdy byle sprzedajny pismak, byle brudas moralny i kanalja, może bez przeszkód grasować w instytucjach publicznych i w prasie?

Czy słowo marszałka Sejmu nie jest i nie powinno być równie nietykalne poza gmachem Sejmu, jak w obrębie tego gmachu?

„GRZECHEM CIĘŻKIM JEST ZANIEDBANIE OBOWIĄZKU I GRZECH MILCZENIA" — powiedział Daszyński w swej mowie. I oto znalazł się cenzor polski, który chce skazać Daszyńskiego na zaniedbanie obowiązku i zmusić do milczenia.

Śmieszne i smutne zarazem widowisko!

J. M. B.

Koledzy! Legjoniści okręgu krakowskiego!

Na zjeździe delegatów w Warszawie dnia 10 b. m. postanowiono założyć Związek legjonistów-demokratów Rzeczypospolitej Polskiej. Celem stworzenia Koła okręgowego na województwo krakowskie odbędzie się w niedługim czasie zebranie organizacyjne delegatów. Kolegów, solidaryzujących się z warszawską deklaracją ideową i chcących wziąć udział w posiedzeniu, prosimy o podanie swych adresów celem wysłania im zaproszeń.

Aż do czasu wyłonienia się zarządu Związku legjonistów-demokratów akcję rejestracyjną i organizacyjną prowadzi wyłącznie redakcji „Myśli Legjonowej", ul. Długa 74 i tam należy kierować pisemne zgłoszenia. **„Myśl Legjonowa".**

Wszystkie czasopisma prosimy o przedruk tej odezwy.

Rozpowszechniajcie „Naprzód!"

Z za kulis „nowej" polityki zbożowej

Czytelnicy nasi przypominają sobie ten huraganowy ogień, jaki prowadziła prasa burżuazyjna w okresie tak zwanej **etatystycznej polityki zbożowej**. Znamiona tej polityki główne: **rezerwy zbożowe i monopolistyczny — w ręku państwa — wywóz zboża za granicę, były szczególnie atakowane.**

Nie byliśmy entuzjastami ówczesnej polityki zbożowej. Widzieliśmy jej **braki**, przedewszystkiem **brak dostatecznych środków dla prowadzonej przez państwo akcji zbożowej.** Ale wyraźnie odżegnywaliśmy się od tych biadań różnych „ABC" i „Kurjerków", wiedząc jak poboczne względy kierowały ich „hecami" prasowemi.

Rok minął od „zmiany" państwowej polityki zbożowej. Ceny zboża — 28 zł. za 100 kg., na przednówku w ubiegłym roku, znacznie przewyższały ceny tegoroczne — 15 do 18 zł. za 100 kg. żyta. A prasa ta milczy. Dlaczego? Walczono hasłem — pod adresem państwa — „dajcie nam wolność", „nie opiekujcie się nami", „wolna konkurencja wszystkiemu pomoże"! Cóż się okazało: **te same sfery „rolnicze", które zwalczały „rezerwy zbożowe", gwałtownie zaczęły się domagać tworzenia tych rezerw tylko pod innym tytułem i w sposób, któryby zabezpieczył większe zyski dla różnych firm zbożowych.** Te same sfery, które zwalczały eksport zboża prowadzony przez państwo, bo... przynosił straty, zażądały wnet i uzyskały **monopol eksportu zbożowego dla kilkunastu uprzywilejowanych firm**, z tem uzupełnieniem, że skarb w postaci premji zbożowych **dziesiątki miljonów złotych wyrzucił w błoto** (część zagarnęli uprzywilejowani), boć ceny zboża przez ubiegły rok „gospodarczy", rok „nowej polityki zbożowej" spadły, zamiast pójść — jak mamiono rolników — w górę... **A ekonomiści burżuazyjni milczą.**

Pp. dr. **Zweig**, prof. **Krzyżanowski** i inni, jakoś wcale na obecne monopole nie pomstują. Nie razi ich krańcowy etatyzm eksportu zboża, krańcowy etatyzm Państwowych Zakładów Zbożowych przy obecnie tak zwanej nie „rezerwie zbożowej" a „interwencji zbożowej". Nie razi nawet międzypaństwowy etatyzm polsko-niemiecki. Widocznie zrozumieli dawno już przez nas głoszoną prawdę, że **światowych kryzysów nie zwalcza się liberalizmem, a interwencją państwową.** Podczas gdy my jednak rozumiemy „**etatyzm**" w interesie **ogólnych** interesów państwa, obecny „etatyzm" doprowadził do tego, że na „interwencji" państwowej dorabiają się **poszczególne firmy**. Z takim zaś „etatyzmem" musi niezależna opinja ekonomiczna walczyć. Warto na to wskazać w związku z rozpoczętym obecnie rokiem gospodarczym 1930/31.

W. Jastrzębowski.

POSEŁ WILHELM TOPINEK

Groźba masowych wydalań robotników w fabryce wagonów w Sanoku

Robotnicy zatrudnieni w fabryce wagonów w Sanoku od przeszło dwóch lat nie są pewni jutra, gdyż ze względu na brak dostatecznej ilości zamówień na wagony — stale narażani są na masowe wydalania z pracy, przymusowe i bezpłatne urlopy. O tem, by w najbliższej okolicy otrzymali pracę niema mowy, gdyż w sąsiedztwie jest przemysł naftowy, który od kilku lat dotknięty jest wielkiem bezrobociem i skutkiem tego w każdym ośrodku przemysłu naftowego znajdują się setki bezrobotnych. O wyjeździe w celu poszukiwania pracy do dalszych ośrodków przemysłowych nie można nawet marzyć, bo wszędzie szaleje bezrobocie. A więc pozbawieni pracy w Sanoku pozostają na miejscu i wyczekują na przyjęcie do pracy w fabryce wagonów, żyjąc w najskrajniejszej nędzy.

Przed rokiem wydalono z pracy około 500 robotników, którzy dotąd pozostają w Sanoku i wraz z rodzinami znajdują się w opłakanych warunkach. Każdy bezrobotny sprzedał co tylko wartościowego posiadał w gospodarstwie domowem i w największej rozpaczy i trosce o los swych rodzin oczekuje co dalej będzie?

W marcu br. fabryka wagonów otrzymała zamówienie na 1050 węglarek i 30 kilka wagonów innych typów z tem zastrzeżeniem, że w krótkim czasie otrzyma zamówienia na inne wagony i pod warunkiem, że dalsze wydalania robotników z pracy zostaną wstrzymane. Zarząd fabryki owe warunki przyjął i do nich się zastosował. Przed kilku tygodniami ministerstwo komunikacji oświadczyło, że o dalszych zamówieniach na wagony obecnie nie może być mowy, ale o tej kwestji prawdopodobnie będzie można mówić dopiero w miesiącu grudniu b. r. i to bez jakichkolwiek zobowiązań. Ponieważ 400 wagonów z poprzedniego zamówienia już wykończono, a 300 wagonów jest na wykończeniu, wobec tego zarząd fabryki roboty musi tak rozłożyć, aby je przeciągnąć do kwietnia 1931 roku, a więc do tego terminu, kiedy otrzyma zamówienia z budżetu 1931/32. Skutkiem rozłożenia robót w ten sposób, jak powyżej określono, zarząd fabryki wprowadził trzy dni pracy w tygodniu, 300 robotników ma być w najbliższych dniach zwolnionych z pracy, zaś około 300 robotników starszych, którzy po kilkanaście lat pracują w fabryce — otrzyma bezpłatne urlopy, by wyczekiwać na pracę tak długo, dopóki fabryka nie otrzyma zamówień.

Wiadomość ta wywołała wśród robotników niebywałe dotąd rozgoryczenie. Robotnicy naprawdę doprowadzeni zostali do rozpaczy, gdyż pracują trzy dni w tygodniu, a większość ich zarabia od 18 do 20 kilku zł. na okres 14-dniowy. Zarobki obniżyły się skutkiem braku dostatecznej ilości zamówień, a ponieważ wszyscy pracują w akordzie — to bardzo wielu z nich chociaż zgłosi się do pracy i przebywa w fabryce, a gdy niema dla nich zajęcia, to za ten dzień nie otrzymują zapłaty.

Wobec tak wytworzonej sytuacji w najbliższych tygodniach w Sanoku, a więc w tej osadzie górskiej znajdzie się na bruku około 1000 robotników bez pracy i bez środków do życia, gdyż większość z nich wyczerpała już poprzednio ustawowe zasiłki z Funduszu Bezrobocia, a do pobierania nowych zasiłków nie nabyła jeszcze praw. W takich warunkach, kiedy robotnicy znajdą się wraz z rodzinami w najniedogodniejszym dla nich okresie, bo przed zimą w najskrajniejszej nędzy — to głód i rozpacz może ich doprowadzić do najnieoczekiwańszych wystąpień.

Przypominamy, że w marcu, br. robotnicy znajdowali się w takiej samej sytuacji, która doprowadziła do poważnych wystąpień zgłodniałych i zrozpaczonych robotników.

Robotnicy za pośrednictwem związku robotników przemysłu metalowego w Polsce przeprowadzili interwencję u miejscowych władz, jak również za pośrednictwem wspomnianego związku przedłożono odpowiednie memorjały ministerstwu pracy i komunikacji z prośbą o jak najszybsze wydanie zamówień dla fabryki wagonów w Sanoku z tak zwanych „Specjalnych zamówień". Po dobno ministerstwo komunikacji przygotowuje zamówienia na wagony: meblarki, świniarki, ogrzewcze i pocztowe i z tego to właśnie zamówienia ministerstwo komunikacji powinno jak najszybciej wyznaczyć pewien przydział dla fabryki sanockiej, aby zapobiec katastrofie. Gdyby to były nawet zamówienia „kredytowe", to należy je przyznać dla fabryki w Sanoku, a robotnicy i związek metalowców potrafią wywrzeć odpowiedni nacisk na zarząd fabryki, aby zamówienia przyjął. Sytuacja w fabryce wagonów jest nadzwyczaj poważna i dlatego na rządzie ciąży obowiązek zrozumienia rozpaczliwego położenia robotników, które może być usunięte jedynie przez jak najszybsze wydanie zamówień na wagony.

Przegląd społeczny

—o—

STATYSTYKA PRACY

Dnia 11 sierpnia ukazał się w druku zeszyt 8 rocznika IX „Statystyki pracy" 1930 r., zawierający artykuły: Janiny Ettinger: Strajki i lokauty, a rynek pracy w Polsce 1923—1929; Ludwika Landau: Uposażenia urzędników państwowych w Polsce a w Niemczech, Austrji i Czechosłowacji i Jana Derengowskiego: Badania Międzynarodowego Biura Pracy nad płacami realnemi w różnych państwach. W dziale kroniki zagranicznej J. Gliksman i W. Pitkowicz omawiają zarobki robotników w Francji i Niemczech, a J. Derengowski niemieckie budżety domowe. Wreszcie w dziale urzędowym tablic przedstawione są zagadnienia rynku pracy, bezrobocia i państwowego pośrednictwa pracy, warunki pracy i zarobki, zatargi i ubezpieczenia społeczne w pierwszym kwartale b. r. Całość w przejrzystym układzie będzie niewątpliwie pożądanym informatorem w ręku socjologów i pracodawców. Cena prenumeraty rocznej zł. 14, cena zeszytu zł. 4.

Kruszy się BB

Jeszcze jeden poseł: p. Kosiba wystąpił z BB. Licząc mandaty unieważnione przez sąd i mandaty uciekinierów — będzie to razem około dwa tuziny posłów, o których osłabioną została „jedynka". Zaczęło się od „zbierania sił" a kończy się na rozproszkowaniu się. Wystąpienie p. Kosiby po niedawnem wystąpieniu trzech odrazu jest najlepszą odpowiedzią na przechwałki prasy sanacyjnej, że po zjeździe radomskim wstąpił w sanację nowy duch; że nastąpiła konsolidacja, a co za tem idzie — tem większe prawo do przewodzenia narodowi.

BB nie daje jednak za wygraną. Ustanowiony dla niego z dyktatorskiemi pełnomocnictwami „organizator" p. Świtalski bada teren i przygotowuje się do wyborów w odmienny niż przy poprzednich sposób. Nie chce on jednej partji, gdyż zanadto to pachnie wyrzeczeniem się głoszonego hasła o walce z partyjnictwem, lecz chce — kilka partyj: będą to pod różnemi nazwami listy, które w kupie mają dać nowy BB, jak się spodziewają, w większym jeszcze składzie.

W żadnem państwie nie dzieje się tak jak u nas, aby z partji rządowej uciekali posłowie. Wszędzie a szczególnie u nas przynależność do partji rządowej daje pewne namacalne korzyści i taki poseł niełatwo się zdecyduje — ludzie są ludźmi — na wyrzeczenie się, powiedzmy, przyjemności i interesu. A tymczasem u nas takie ucieczki z partji rządowej są stałem zjawiskiem i niewiadomo, na kim się to skończy. Dlaczego ten u nas wyjątek? Nie można go wytłómaczyć samem powiedzeniem: szczury opuszczają tonący okręt, gdyż są tam i ludzie ideowi, bodaj na miarę sanacyjną. Wytłómaczenie tego zjawiska jest inne: weszli ludzie do BB w nadziei, że przysługują się interesowi publicznemu a nagle widzą, że używa się ich jako taranu do bicia w podstawy demokracji, do podkopywania podstaw ustroju republikańskiego. Inni znowu widzą, jak niektórzy — może większość? — trzymają się BB dla osobistych widoków, jakoże pod opiekuńczemi skrzydłami rządu i mandacik wygląda pewniejszy i korzyści z mandatu są bezpieczniejsze. Zawód jednych i drugich wypędza ich z tego towarzystwa. Kto wie, czy ta coraz większa ucieczka nie będzie głównym powodem do przyspieszenia wyborów. Przywódcy gotowi przestraszyć się, że przy obecnym stanie za rok, dwa z BB zostaną tylko szczątki.

—ooo—

Trzeba szkolić organy przyboczne

Warszawski „Kurjer Poranny" pragnie być najbardziej „nadwornym organem", nie może się jednak biedak połapać w tem, jak wyrażać się należy „uroczyście". W artykuliku, zatytułowanym „Pan Prezydent Rzeczypospolitej honorowym protektorem obchodu dziesięciolecia zwycięskiego odparcia najazdu Rosji sowieckiej" oznajmia:

> „W dniu **święta dożynek** P. Prezydent I. Mościcki przyjął delegację Komitetu obchodu dziesięciolecia zwycięskiego odparcia najazdu Rosji sowieckiej w osobach: prezesa p. marszałka J. Szymańskiego i prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego generała Góreckiego, **która** wręczyła Panu Prezydentowi **akt prośby przyjęcia protektoratu**, który Pan Prezydent **kontrasygnował**".

Z punktu pokpiwa sobie z tego „Gazeta Warszawska", pisząc:

> „**W zdaniu tem znajduje się więcej nonsensów niż słów.** Według obowiązującej Konstytucji, prezydent wraz z odpowiedniml ministrami podpisuje:
> 1) ustawy, uchwalone przez Sejm i Senat;
> 2) rozporządzenia z mocą ustawy;
> 3) rozporządzenia, wydane w charakterze najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych;
> 4) umowy międzynarodowe;
> 5) nominacje i odwołania ministrów;
> 6) zarządzenia w sprawie zwołania, odroczenia i zamknięcia sesji, względnie rozwiązania ciał ustawodawczych;
> 7) akty łaski.
>
> To są „akty rządowe" prezydenta Rzeczypospolitej, które dla swej ważności wymagają ponadto podpisu (kontrasygnaty) prezesa Rady ministrów i właściwego ministra (artykuł 44 Konstytucji)."

Tymczasem — wedle „Kurjera Porannego" — pp. Szymański i Górecki wydali akt o święcie 18 października, a Prezydent Mościcki akt ten „kontrasygnował".

Im mniej rozumnie ktoś pisać potrafi, tem gorzej wychodzi, gdy chce pisać szumnie.

Konsekwencje przegranej wojny

Po przeszło 4-letniem olbrzymiem zmaganiu się Niemcy wojnę przegrały. Same uznały swą klęskę, prosząc o zawieszenie broni i przyjmując wszystkie jego warunki. Z tego stanu rzeczy zwycięzcy wyciągnęli ostatnie konsekwencje — wygraliśmy, więc dyktujemy warunki. Inaczej Niemcy, one uznały się pokonanemi, w pierwszym przestrachu warunki przyjęły, ale z „rezerwą myślową": jak będzie można, to ich nie dotrzymamy.

Dotychczas jednak Niemcy w ogólnych zarysach warunki dotrzymują. Przeprowadziły rozbrojenie, płacą reparacje, zmieniły swój przemysł wojenny na pokojowy — zawsze w tej myśli, że czas pozwoli im na powolne wyłamanie się od dotrzymania przyjętych zobowiązań. Krok za krokiem odzyskują też utracony teren: są równouprawnionem państwem, mają w Lidze narodów równy zwycięskim państwom głos, zawierają umowy międzynarodowe z zupełną swobodą dyspozycji i — co najlepiej charakteryzuje zmianę w ich położeniu — przeparły oddanie im zastawu (okupacja Nadrenji) o 5 lat przed terminem.

W podobnej sytuacji znajduje się nasza sanacja. I ona, co każdy widzi, po przeszło 4-letnich bojach ze społeczeństwem wojnę przegrała. Miernikiem tej przegranej jest pobojowisko gospodarcze, w które sanacja zamieniła państwo, dezorganizując wytwórczość i handel, niszcząc wytwarzających: olbrzymi stan bezrobocia. I ta pobita sanacja nie chce swej klęski uznać, nie chce kosztów swej przegranej płacić. Ona ciągle, jak Ludendorff przed wrześniem 1918, jest pewną, że ma szanse odegrania się i podtrzymuje to mniemanie tem pewniej, ileże koszta czekania nie ona płaci, płaci państwo, płaci ludność.

Można rozumieć stan psychiczny takiego bankruta, który jak najdłużej przewleka przyznanie się do upadku, aby bodaj przez jakiś czas jeszcze utrzymać pozory, że interes dobrze idzie i aby z tej fikcji dobrze żyć. Koniec takiej gry na zwłokę jest jednak zawsze żałosny; im dłużej się zwleka, tem większy robi się chaos, tem trudniej powołanym czynnikom interes bez wielkich strat zlikwidować. Powstaje, jak się to prawniczo nazywa, masa bez pokrycia tak, że nawet normalnego konkursu się nie otwiera.

Sanacja prowadzi tę niebezpieczną dla państwa grę już w najintensywniejszy sposób od dwóch przeszło lat. Zaczęło się od wydania w jesieni 1927 przeszło pół miljarda, a dochodzi się obecnie do coraz poważniejszego zagrożenia równowagi budżetowej. Sanację jednak, jak z jej postępowania wynika, widocznie stać i na to, o co rozbiły się gdzieindziej silniejsze od niej twory i metody rządzenia. Przyznać się do klęski i wyciągnąć z niej konsekwencje znaczy dla niej — nicość, ustąpienie z tylu zagrabionych dziedzin życia państwowego, powrót do małych stanowisk dla małych ludzi. Czy ci ludzie, którzy tylko dla stanowisk swój sanacyjny proceder uprawiają, zdolni są do takiej abnegacji. Czy z ludzkiego punktu widzenia sprawę biorąc, można spodziewać się, że przyznają się do niemocy i cofną się przed tą jedynie uprawnioną siłą: reprezentacją ludową, która sama tylko potrafi skutki klęski złagodzić i przetrwać?

Kto tych ludzi zna obecnie i porównuje ich przeszłość z obecnem wywyższeniem, nie wyobraża sobie, aby byli zdolni do uznania się za pokonanych bez zewnętrznego przymusu. Czem dla mocarstw środkowych w wojnie światowej było do browolne wycofanie się Bułgarji od dalszego udziału po ich stronie, tem dla sanacji stanie się niewytrzymałość gospodarcza, mimo że w ostatnich dniach rząd kontynuuje gorączkowo swe konferencje, które — nawet w sprawach rolniczych — nie są niczem innem, jak przelewaniem z pustego w próżne.

Jest rzeczą notoryczną, że każdy rząd przed swym upadkiem robi ruch, aby zostawić po sobie ślady bodaj dobrej woli. Nasz rząd i na ten wysiłek zdobyć się nie potrafi, uważając widocznie, że samo jego powołanie, samo jego istnienie to wystarczający „tytuł do sławy", to legitymacja do utrzymania się wbrew fali. Los rządu p. Sławka, jak z różnych oznak można sądzić, jest przypieczętowany. Nie ustąpi on jednak w konsekwencji swego niepowodzenia, ale w tensam sposób, jak przyszedł: powołał go jeden człowiek i jeden człowiek go usunie. Nauki ze swej działalności rząd ten sam nie wyciągnie, za zwyciężonego się nie uzna, gdyż pod żadnym warunkiem nie wolno mu się przyznać do klęski. Wszystko, co sanacja robi, jest dobre, konsekwentne — takie ona o sobie ma mniemanie. Inna rzecz, że sąd żyjących i potomnych jest i będzie inny, a niezrozumienie własnej sytuacji będzie jej poczytane za kardynalny błąd, stanie się powodem upadku i niesławnej pamięci.

Pogłoski o dyktaturze w Niemczech

Dnia 14 września mają się w Niemczech odbyć wybory do parlamentu. Rzecz jasna, że stare stronnictwa i tworzące się nowe ustawiają swe szyki, robi się kompromisy, wiąże się listy — wszystko pod dewizą: za i przeciw rządowi Brüninga. Jakie są szanse wyborów, tego dziś nikt przewidzieć nie może. Ciężkie położenie gospodarcze, blisko 3 miljony bezrobotnych, płynność w polityce zagranicznej — wszystkie te i inne czynniki zalecają ostrożność w przewidywaniach.

Jak się jednak zdaje, stronnictwa stojące za rządem nie są tak pewne korzystnego dla siebie wyniku i stąd powstają różne pogłoski, oparte na faktach i na domysłach. Faktem jest, że głośny obecnie minister Treviranus zapowiedział, że gdyby wybory dały niepomyślny dla rządu rezultat, parlament jeszcze przed zebraniem się zostanie rozwiązany, a wybory będą powtarzane tak długo, dopóki rezultat nie będzie dla rządu zadowalający. Pogłoski natomiast utrzymują, że przy pomyślnym czy niepomyślnym wyniku wyborów będzie zaprowadzona dyktatura.

Według tych pogłosek stronnictwa prawicowe starają się o zaklajstrowanie rozłamu, że między Hugenbergiem a Schielem toczą się rokowania o utworzenie wspólnego frontu pod hasłem „rolniczym", że nawet z t. zw. narodowymi socjalistami tj. stronnictwem Hittlera szuka się porozumienia. Patronuje tym zabiegom prezydent Hindenburg, którego kandydatem na dyktatora jest generał Schleicher. Hindenburg chce jednak zachować pozory niemieszania się i dlatego wyjechał do górskiej miejscowości w Bawarji, gdzie podobno odbywa liczne konferencje, między innemi ma także przyjąć Hittlera, mimo że z jego grupy ciągle prezydenta obrażają.

Rozumie się, że ze strony urzędowej wszystkim tym pogłoskom z miejsca zaprzeczono. Wedle źródeł urzędowych Hindenburg zupełnie nie miesza się do wyborów, z nikim na ten temat nie konferował, Hittlera nie przyjmie, w Dietramszell przebywa na urlopie jak corocznie. Co o tem wszystkiem sądzić? Należy zważyć, że pogłoski te szerzy głównie prasa komunistyczna, która ma interes w wywołaniu zaniepokojenia. Jasnem bowiem jest, że wielu ludzi będzie wolało głosować na komunistów jako na rzekomo najpewniejszych obrońców przed dyktaturą a choćby tylko przed przewagą prawicową. Prasa lewicowa, w pierwszym rzędzie socjalistyczna, rejestruje te pogłoski jako znak czasu, jako dowód kompletnej anarchji międzypartyjnej, dodając zresztą spokojnie, że masy robotnicze są na wszystkie ewentualności przygotowane i że odpowiedź ich w dniu 14 września pouczy zwolenników zamachu, że są jeszcze w Niemczech siły, które chcą i mogą przeciwstawić się zakusom dyktatorskim.

W tym stanie rzeczy, przy takim rozgardjaszu wewnętrznym, o jakiejś poważnej robocie w polityce zewnętrznej niema naturalnie mowy. Rzucone ni stąd ni zowąd hasło o rewizji granic jest takimsamym trykiem wyborczym, jak pogłoski o dyktaturze itd. Prawica, od której te hasła głównie wychodzą, gra na „patrjotyzmie", nie mogąc postawić programu wewnętrznego, na który masy dałyby się wziąć i — co jest najważniejsze — na prawicę głosować.

—ooo—

HUMOR I SATYRA

—o—

PIOSENKI „LEGJONOWE"
(„Legjonów pomajowych")

I

Majowcy to — „czwarta" brygada,
Majowcy — to „wybrany" ród.
Nie troszczy nas — co Naród gada,
Wystarczy nam, że — posad wbród.
My, czwarta brygada
„Fajdanów" gromada,
Na stos rzuciliśmy
Was wszystkich los
Na stos, na stos!
Nie chcemy dziś wcale uznania,
Obchodzi nas — nasz własny los!
I zanim przyjdzie czas... „wygnania"
Ciągniemy za państwowy trzos...
My... i t. d.
Nie straszy nas wasza gromada,
Ni ludu krzyk, ni ludu gniew,
„Radosna" jest nasza brygada
I nuci ten wesoło śpiew:
My, czwarta brygada,
Przy pomocy dziada,
Na stos, rzuciliśmy
Nie własny trzos,
Lecz Ludu los!

II

Hej strzelcy wraz!
Nad nami On (— opieka)
A przeciw nam
Jedynie Sejm i Lud...
Chociaż się dziś
Opinja cała wścieka,
Kpijmy se z niej, a
Daremny Ludu trud.
Hej trąb, hej trąb
Strzelecka trąbką w dal.
I gdzie się da, tam, bracie „rąb"...
Każdego w mordę pal!
Hej strzelcy wraz
Dopóki jeszcze pora
Do żłobu marsz!
Co będzie? Nie wie nikt.
Póki „nasz" bank
Ciągnijmy z jego wora...
Do żłobu marsz!
Kto chce mieć dobry wikt.
Hej trąb, „rąb", pal, w mordę wal! i t. d.

III

Od Warszawy do Krakowa,
Wszędzie droga jednakowa
Choć w kraju jest głodno,
My żyjem swobodno!
Każdy z nas już porósł w pierze,
Bo się wszędzie forsę bierze,
Choć w kraju jest głodno,
My żyjem swobodno!
„Bank", „urzędy" i „resorta"
Mają monety do czorta.
Choć w kraju jest głodno,
My żyjem swobodno!
Ktoś w budżecie zmyślił „luzy"
Nam to doskonale służy.
Choć w kraju jest głodno,
My żyjem swobodno!
Czy to pionek, czy figura,
Bierze forsę, krzycząc hurra!
Choć w kraju jest głodno,
My żyjem swobodno!
Nie boim się nawet N. I. K. a,
Co to wszędzie nosa wtyka.
Choć w kraju jest głodno,
My żyjem swobodno!
A jak „coś" się „gdzieś"... wytom,
„Góra" przecież nas obroni...
Choć w kraju jest głodno,
My żyjem swobodno! **Bis.**

—ooo—

MÓWIĄ MI NA UCHO...

Chociaż w kraju smutek
I tak jakoś głucho,
Jednak ludzie plotki
Mówią mi na ucho:
Że w sanacji nastrój
Chorobliwie chory,
Bowiem na ich mózgi
Padły już... wybory.
Bezroboczy Kazio
Po kraju się włóczy
I „naród idjotów"
Rozumu on uczy...
Po całej ci Polsce
Biedak żwawo krąży,
Boi się, że zgadać
Wszystkiego nie zdąży...
Z żydami na kresach
Radzi imć Hołówko,
Temu da — koncesję,
Temu — słodkie słówko...
Wydalon z „resortu"
Józewski, chłop „gładki",
Z Rusinami toczy
Skryto-tajne „gadki".
Jak po kraju słychać,
Nie pomoże lament...
Zamiast jeździć, gadać:
Piszcie swój... testament.

(Z „Placówki"). **Bis.**

IX zjazd Związku zawodowego drukarzy w Krakowie

KOMERS

Z okazji Zjazdu drukarzy odbył się w sobotę 16 bm. wieczorem w wielkiej sali „Sokoła" krakowskiego komers drukarzy krakowskich przy udziale około 600 uczestników, wśród których zauważyliśmy między innymi przedstawiciela międzynarodowego sekretarjatu drukarzy, zarazem przewodniczącego Związku zawodowego drukarzy w Czechosłowacji, tow. Wacla **Nemeczka**, członków Zarządu głównego Związku zawodowego drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce z przewodniczącym tow. **Gottschalkiem** Janem i sekretarzem tow. **Szczuckim** Władysławem na czele, jak również delegatów ze wszystkich stron Polski. Wygłoszono na nim szereg przemówień, które stwierdziły, że drukarze polscy, oparci o Międzynarodówkę drukarską, mogą liczyć zawsze i w każdym wypadku na poparcie drukarzy całego świata. Wśród miłego i serdecznego nastroju spędzono czas na wzajemnej pogawędce do godziny 2 w nocy.

AKADEMJA

W niedzielę 17 bm. przedpołudniem odbyła się akademja jubileuszowa w wielkiej sali „Sokoła" z okazji 80-lecia stowarzyszeń drukarzy krakowskich, oraz 60-lecia towarzystwa emerytalnego „Siła", połączona z uczczeniem 50-lecia pracy zawodowej drukarzy-jubilatów: Stefana **Markiewicza**, Marjana **Pyrzowskiego**, Ludwika **Bicza**, Seweryna **Bayll'ego**, Jana **Augustyna**, Konstantego **Mikulskiego**, Pawła **Kosickiego**, Antoniego **Urbańskiego** i Karola **Kozłowskiego**. Akademję rozpoczęły produkcje orkiestry robotniczej Kasy chorych pod batutą p. Szeffera, poczem nastąpiło przemówienie przewodniczącego stowarzyszenia „Ognisko" tow. Marszałka, który w wyczerpującym referacie przedstawił dzieje drukarstwa krakowskiego od zarania aż do dni dzisiejszych.

Imieniem towarzystwa emerytalnego „Siła" przemówił tow. Rzeźniczek, przewodniczący „Siły", przedstawiając działalność stowarzyszenia i jego owocne wyniki na polu organizacji, zapewnienia rodzinom emerytów odpowiednich środków utrzymania.

Do siedzących w pierwszym rzędzie jubilatów przemówił wzruszająco, podnosząc ich zasługi tow. Marszałek, poczem wręczono im upominki w postaci pierścieni jubileuszowych. Dziękował serdecznie imieniem jubilatów tow. Markiewicz, zapewniając organizatorów uroczystości jubileuszowych o żywej wdzięczności swych kolegów dla organizacyj drukarskich, które zgotowały im tak miły obchód.

Po jubilacie, imieniem wszystkich drukarzy polskich oraz Zarządu głównego Związku drukarzy gratulował jubilatom tow. Szczucki.

Uroczystość obok produkcji orkiestry urozmaicały produkcje chóru drukarzy pod batutą prof. Koniora.

Zwracała powszechną uwagę sala umajona zielenią z podwyższeniem, gdzie znajdowały się portrety jubilatów, które będą wisieć w lokalu Związku w Rynku Głównym. Na sali w uroczystym nastroju znajdowało się blisko 400 osób, wśród których zauważyliśmy: właściciela drukarni i przewodniczącego Związku właścicieli p. Napoleona Telza, dra Scharfa, właściciela drukarni p. Maurycego Pischera, dyr. Józefa Filipowskiego, dyr. Schlafriga Marka, dra Grzybowskiego Grzegorza i wielu innych.

Na uroczystość powyższą nadesłano od organizacyj i poszczególnych osób szereg listów i depesz z życzeniami, wśród których na szczególniejszą uwagę zasługują od wicemarszałka tow. dra Zygmunta Marka, oraz od byłego kolegi, obecnie wicemarszałka Sejmu Michała Roga, od byłego kolegi, obecnie majora W. P. Tadeusza Bobrowskiego i dra Grzegorza Grzybowskiego.

W bardzo podniosłym nastroju zakończyła się ta piękna i rzadka uroczystość.

ZAKOŃCZENIE OBRAD

Szósty punkt porządku dziennego: „Polityczna i gospodarcza sytuacja Polski" — referował tow. Antoni Zdanowski, sekretarz Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Dziś Związki zawodowe muszą się zajmować polityką. Nie znaczy to, że Związek zawodowy musi popierać jakąś partję polityczną. Chodzi o to, że Związki zawodowe muszą śledzić i wpływać na sprawy polityczne, o tych sprawach objaśniać swych członków i domagać się od rządu pewnych reform. W pierwszym rzędzie Związki zawodowe muszą dbać o demokratyczny ustrój państwowy, a zwalczać dyktaturę, gdyż tylko demokratyczny ustrój zapewni im swobodę zrzeszania się, strajków, wolność słowa, druku i zgromadzeń; zresztą robotnicy jako obywatele państwa mają obowiązek interesowania się i brania udziału w rozstrzyganiu spraw politycznych. Dyktatura nie znosi swobód politycznych, gdyż boi się, że swobodni obywatele unicestwiliby dyktaturę.

Widzimy, że w Polsce klasa robotnicza jest dziś oszukaną przez sanację. Przed czterema laty obiecywano naprawienie stosunków, nic jednak z tych obietnic nie dotrzymano; przeciwnie, rząd w myśl wskazań i interesów kapitalistów dopuszcza do gwałcenia ustawodawstwa robotn., opóźnia jego ulepszenie, tak np. wycofał projekt niezbędnego dla robotników zabezpieczenia na starość; przekreślił samorząd Kas chorych, wprowadzając rujnujący gospodarkę komisarzy. Nie pozwala obradować Sejmowi, co opóźnia wprowadzenie ustaw korzystnych dla robotników. Rząd próbuje wywołać rozłam wśród robotników, popierając lub zakładając różne partyjne związki sanacyjne czy bebesowskie. Sytuacja gospodarcza, pomimo korzystnej sytuacji w początkach rządów sanacyjnych, nie dała trwałych podstaw rozwoju gospodarczego Polski, skutkiem czego przeżywamy długotrwałe bezrobocie, które wyjątkowo ciężko i długo gnębi również i drukarzy. Masy bezrobotnych pozostają bez pomocy rządowej. W roku 1928 około 70—80 procent bezrobotnych otrzymywało zapomogi państwowe; w roku 1929 już tylko 35—40 procent, a dziś liczba ta zmalała. Podatki płacone przez robotników, pomimo obniżenia wartości złotego, pozostały bez zmian, natomiast rząd zmniejsza lub rozkłada na raty obciążenia kapitalistów, udziela im pożyczek lub gwarancyj na zaciągane zagraniczą pożyczki.

Polityka ta musi mieć swój koniec. Dziś mamy dwa obozy: sanacyjno-burżuazyjny i mas pracujących w miastach i na wsi. Robotnicy muszą się wypowiedzieć, muszą o swe prawa walczyć, a drukarzy wśród proletarjatu nie może zabraknąć.

Kończąc, tow. Zdanowski odczytuje rezolucję, powstałą z rezolucji Zarządu Głównego i poszczególnych oddziałów.

Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusja, w której niemal wszyscy przemawiający popierali wywody referenta, oświetlając je z różnych stron. Po dyskusji prawie jednogłośnie przyjęto rezolucję następującej treści:

„IX Zjazd Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce przyłącza się do protestu całej demokracji w Polsce przeciw dyktaturze i domaga się powołania rządu, posiadającego zaufanie szerokich mas ludowych;

IX Zjazd protestuje przeciw lekceważeniu przez rząd niedoli robotników i starców i domaga się wprowadzenia bez zwłoki ubezpieczeń na starość i od inwalidztwa;

IX Zjazd domaga się ograniczenia czasu pracy do siedmiu godzin dziennie, by dać pracę wyrzuconym na bruk przez mechanizację;

IX Zjazd protestuje przeciw stosowaniu kary śmierci i uciskowi narodowościowemu".

Siódmy i ósmy punkt porządku dziennego stanowiły wnioski Zarządu Głównego i Oddziałów. Delegaci mieli do rozpatrzenia około pięćdziesiąt wniosków, dotyczących różnych spraw, specjalnie drukarskich. Referował je kol. Szczucki w imieniu Komisji Wnioskowej. Między innemi postanowiono odbywać zjazdy co trzy lata, by dać możność brania w obradach zjazdów drobnym oddziałom (niżej trzydziestu członków) postanowiono łączyć je w okręgi wyborcze; polecono Zarządowi Głównemu dołożyć starań, by skupić w Związku wszystkie organizacje drukarskie, stojące na gruncie klasowym (niemieckie i żydowskie); — wprowadzono dla ofiar militaryzmu, członków Związku powołanych na ćwiczenia, zapomogi po 2 złote dziennie; polecono Zarządowi Głównemu poczynienie starań, by przyśpieszyć wprowadzenie ogólno-krajowego cennika; Zjazd domaga się wprowadzenia w życie ustawy o umowach zbiorowych, ścisłego przestrzegania ustawodawstwa robotniczego, a szczególnie 8-godzinnego dnia pracy, skasowania drukarń i introligatorni przy oddziałach policji, w więzieniach, klasztorach i t. p., zatrudniających personal niewykwalifikowany — bądź więźniów; polecono Zarządowi Głównemu ogłosić generalny pardon.

Po tej pracy przystąpiono do wyborów władz Związku. Do Zarządu wybrani zostali kol.: Jan Gottschalk (przewodniczący), Antoni Burkot i Andrzej Kusyk ze Lwowa (zastępcy przew.), Władysław Szczucki (sekretarz), Wacław Kerol (zast. sekretarza), Mieczysław Szyndler (skarbnik), Zegurt Wacław (zastępca skarbnika), — Kazimierz Glinko, Adam Witkowski, Aleksander Skrzyński. Niemal wszyscy wybrani zostali ponownie, wyjątek stanowią kol.: Skrzyński i Zegurt. Poza tem wchodzą w skład Zarządu Głównego: — sześciu przedstawicieli z poza Warszawy, a mianowicie ze Lwowa, Krakowa, Śląska, Poznańskiego, Łodzi i Wilna.

Po wyborach przyjęto jeszcze szereg wolnych wniosków mniejszej wagi.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący kol. Gottschalk podziękował zebranym za wytrwałą i rzeczową pracę, a kolegom krakowskim za staropolską gościnę, doskonałe urządzenie Zjazdu, opiekę i uprzyjemnienie pobytu delegatom.

Kol. Marszałek w gorących słowach podziękował delegatom za przybycie do Krakowa na obrady, za przyjęcie udziału w krakowskich uroczystościach jubileuszowych.

Okrzykami „Niech żyje Krakowska Organizacja Drukarzy", „Niech żyje Związek Zawodowy" zakończono późnym wieczorem dnia 18 bm. obrady IX Zjazdu.

Klęska bezrobocia we Włoszech

ZAMIAST POMOCY: KRYMINAŁ I ITALIANIZACJA

Z Triestu dochodzą wiadomości, że **bezrobocie w Istrji i Furlanii** (dawna Gorycja i Gradyska, oraz dawna włoska prowincja Udine) przybrało **rozmiary katastrofalne.** W dokach towarzystwa okrętowego „Kosulicz" w Monfalcone, które dawniej zatrudniały 4000 robotników, pracuje dziś 1700 ludzi, z tego większość młodocianych płatnych po 40 do 50 lirów tygodniowo (jedna lira równa się 46 gr., a zatem 50 lirów równa się 23 zł.). W przędzalni bawełny Brunnera robotnice pracują **1 tydzień na trzy,** po 8 lirów (3 zł. 68 gr.) za dniówki. Tyle otrzymują **najlepiej płatne;** robotnice młodociane pracują po **75 centymów (11 i pół grosza) za godzinę.** W samym Trieście z 2 fabryk oleju lnianego, które **dawniej zatrudniały 1000 robotników** jedna jest zamknięta, a druga zatrudnia **40 robotników** i robotnic.

Po małych miasteczkach sytuacja jest jeszcze gorsza. W miasteczku Romans **na 300 robotników pracuje zaledwi 12.** Podesta (komisarz miejski zastępujący zniesiony przez faszystów samorząd) zwrócił się do prefekta (wojewody) z prośbą o dostarczenie bezrobotnym z Romans pracy, albo paszportów emigracyjnych. Pracy rząd dać nie mógł, a liczba pozwoleń na emigrację regulowana jest we Włoszech, nie według rzeczywistych potrzeb robotników, lecz według kolonizacyjnych planów Mussoliniego. Prefekt odpowiedział zatem na prośbę podesty rozkazem **aresztowania tych, którzyby szemrali.**

I tu nastąpił fakt w dzisiejszych Włoszech niesłychany. Podesta **ośmielił się podać do dymisji!** I to samo uczynił podesta sąsiedniego miasteczka Caprivy! Jakkolwiek na tak podrzędnych stanowiskach jak podestów małych miasteczek znajdzie się z pewnością we Włoszech dość uczciwych ludzi, bo łotrzykowie obsiedli wyższe stanowiska, to niemniej w obecnych warunkach krok taki, bodaj dymisją wyrażający niezadowolenie z postępowania rządu, i zgoła chęć uchylenia się od występowania w roli siepacza, jest bardzo ryzykowny i świadczy albo o **wielkiej odwadze** dotyczących podestów, albo o **bardzo rozpaczliwej sytuacji.**

Bezrobocie odbija się też fatalnie na handlu w Istrji i Furlanii. **Sprzedawanie na kredyt ustało zupełnie.** Wiele firm **zbankrutowało.** Chłopi obdłużeni hipotecznie są w najgorszem położeniu, zwłaszcza że nędza w miastach utrudnia im zbyt produktów.

I w takich to warunkach ogłosił rząd faszystowski dekret uzależniający uzyskanie przez bezrobotnych głodowego zasiłku, **od zmiany nazwisk słoweńskich na włoskie** (Istrja jest prawie w całości, a Furlania w znacznej części zamieszkana przez Słoweńców). Zasiłek wprawdzie i tak straca po 90 dniach, ale „szlachetne" włoskie nazwisko zostanie. A przecież **brano** od tych słoweńskich robotników wkładki na ubezpieczenie od bezrobocia, **chociaż nosili słoweńskie nazwiska!** Z nędzy robotniczej robi sobie Mussolini narzędzie powierzchownej przynajmniej italienizacji podarowanych Włochom przez Wilsona i Clemenceau Słowian. Czy ci nowi „Włosi" bardzo pokochają włoską ojczyznę po tej operacji, to inna sprawa.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

6 i pół miljona żołnierzy pod bronią

40 MILJARDÓW ZŁOTYCH ROCZNIE WYDAJE ŚWIAT KAPITALISTYCZNY NA WOJSKO

Sekretarjat Ligi Narodów wydał w ostatnich dniach rocznik, dotyczący międzynarodowych spraw wojskowych. Zawiera on statystykę wojsk lądowych, marynarki, lotnictwa i wydatków na zbrojenia 61 krajów.

Otóż wedle danych w tym roczniku zawartych w Europie i jej kolonjach istnieje armja, licząca 3,906.000 aktywnych żołnierzy, których utrzymanie i uzbrojenie kosztuje około 25 miljardów złotych.

Anglja liczy 357.000 aktywnych żołnierzy o budżecie wojskowym około 4 i pół miljarda zł., na które składają się również kolonje i kraje mandatowe.

Niemcy liczą 114.200 żołnierzy aktywnych, a budżet wojskowy wynosi około jeden i pół miljarda zł.

Rosja sowiecka liczy 562.000 żołnierzy, o budżecie wojskowym ponad 4 miljardy zł.

Francja wyłącznie dla kolonji utrzymuje 596.000 żołnierzy o wydatkach prawie 3 miljardów zł.

Włochy liczą 660.000 żołnierzy. Polska 266.000, Czechosłowacja 229.000, Rumunja 206.000.

Następnie przytoczone są liczby żołnierzy w licznych mniejszych państwach.

W Ameryce północnej i południowej jest razem 473.000 żołnierzy o wydatkach około 10 miljonów zł. Z tej liczby Stany Zjed. liczą 165.000 żołnierzy o budżecie 6 miljardów zł.

W Azji pod bronią jest 2 miljony żołnierzy, których utrzymanie kosztuje około 4 miljardy zł.

Australja liczy 67.000 żołnierzy o budżecie 250 miljonów zł.

W Afryce (tylko w południowej i w Liberji) jest 13.000 żołnierzy, którzy kosztują rocznie 50 miljonów zł.

Otóż ogółem — wedle tego rocznika — jest w świecie 6 i pół miljona żołnierzy aktywnych, których utrzymanie kosztuje „bagatelkę" — blisko 40 miljardów złotych.

W świecie tych cyfr wartość dzisiejszego ustroju przedstawia się w całej pełni.

W czasach, kiedy ludność ugina się pod ciężarem bezrobocia i nędzy, państwa kapitalistyczne utrzymują olbrzymie wielomiljonowe armje kosztem zawrotnych sum, które płacą przedewszystkiem szerokie masy ludności. Blisko 40 miljardów złotych rocznie kapitalizm wydaje na cele militarystyczne, które żadnej pozytywnej korzyści nie przynoszą — przeciwnie, osłabiają ludzkość, a coraz to nowe zbrojenia stanowią wielkie niebezpieczeństwa dla pokoju świata. Jaki dobrobyt w świecie mógłby zapanować, gdyby olbrzymie sumy, wydawane na militaryzm, obrócono nie na cele niszczenia, ale na pozytywne cele ludzkości!

Z życia robotniczego

A WIĘC KOPALNIA „MATYLDA" W CHRZANOWIE PONOWNIE ZATOPIONA — SIEDMSET LUDZI UTRACIŁO PRACĘ!

Przed kilkunastu dniami pisaliśmy o groźbie zatopienia tej kopalni i apelowaliśmy do kompetentnych w tej sprawie czynników, ażeby od tego zamiaru odstąpiono. Niestety. Wołanie nasze w tej sprawie, tak jak i wszelkie inne bardzo ważne domagania się spełnienia jakiejkolwiek naprawy spraw robotniczej, pozostało głosem wołającego na puszczy! I dlaczegóżby właśnie miało być u nas w obecnych czasach inaczej? Przecież to woła w obronie spraw robotniczych klasowy Związek, — stojący zasadniczo na stanowisku socjalistycznem! I chodzi tu o egzystencję siedmiuset robotników!

To bagatela! Kompetentne czynniki, do których nasz rozsądny głos był skierowany, napewno pomyślały sobie: jeżeli już są setki tysięcy bezrobotnych, to cóż to zaszkodzi, jeżeli przybędzie do tej liczby jeszcze 700 robotników z kopalni „Matylda" w Chrzanowie? Wymieniona kopalnia jest własnością Spółki Giesche-Harriman. Spółce tej rząd polski darował miljony zaległych podatków, naiwni robotnicy tej kopalni cieszyli się, że jeżeli to jest spółka z Amerykanami, to ci będą płacić po amerykańsku także robotnikom „dolarami".

Przed rokiem zawracali górnikom głowy agitatorzy BBWR i BBS Adolf Sołtys jako okręgowy sekretarz z Krakowa, Kalina jako podskakiewicz na sekretarza z Trzebini, Rodzik z Jaworzna taki sam ananas, przybył jeszcze do tej trójki czwarty Ulanowski, także sekretarz, który na zgromadzeniu w Chrzanowie wołał, że socjalistów CKWistów należy wystrzelać jak psów! Do tych wyżej wymienionych czterech słupów domaszerował piąty, jak to mówią, potrzebny ze swą wiedzą pomiędzy te cztery słupy na „deskę" p. A. Czuma — i nawymyślali na Centralny Związek Górników, na Żuławskiego i Papugę, a wielmożne temu wtórowali miejscowi dorobkiewicze: Sojka Józef, Glistak Stanisław, Stolarz, Kraj i jeszcze wielu innych. Wyżej wymienieni byli w tej działalności bardzo wydatnie popierani przez województwo, starostwo w Chrzanowie i przez powiatową komendę policji państwowej, ale tylko w rozbijaniu CZG i PPS, lecz jak potrzeba było stanąć twardo przeciw kapitalistom i rządowi, to naturalnie rządowe, na agitację kupione cielęta przestały „beczeć", bo się nie mogą porwać z bekiem na tego, kto im dawał zielone sianko jeść i dobre pomyjki popijać, przyczem wiernie ich strzegła policja państwowa. A to tem bardziej wszystko szło, że mieli do czynienia z robotnikami naiwnymi. Tak wyszli robotnicy z kopalni „Matylda" w Chrzanowie na amerykańsko-niemieckiej spółce i na opiece prorządowych demagogów i na waleczności prorządowego związku gospodarczego, którego „tatusiem" jest województwo, a „ojcem chrzestnym" starostwo!

Powyższe powinni sobie robotnicy wszyscy i wszędzie wziąć za przestrogę.

JAK BIEDA, TO DO SOCJALISTÓW!

Niniejsze dotyczy notatki we wczorajszym „Naprzodzie" w dziale z życia robotniczego w sprawie zatopienia kopalni „Matylda" w Chrzanowie. Notatka ta pochodzi z kół urzędników kopalnianych.

Bardzo jestem wdzięczny jej autorowi, że o tem pisze, lecz nie wiem, czy nie jest to ten sam autor, który, dopóki kopalnia była w ruchu, pisywał o tejże kopalni artykulik w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym". Tak było w ubiegłym roku na tle niefortunnego strajku na kopalni „Matylda", wywołanego przez sanacyjnych zbawców klasy pracującej w Polsce; również i w tym roku były tam opisywane zgromadzenia z kopalni „Matylda", na których starali się w tamtejszych robotników wszczepić swoje demagogie różne Boruchy, Pyszyńscy, Ulanowscy i jak się ta cała sfora sanacyjna nazywa. Wtenczas ani dotyczący autor, ani sami robotnicy tamtejsi o klasowym Centralnym Związku Górników, ani o PPS nie wiedzieli, „Naprzodu" również nie czytali, gdyż uważali, że „Kurjerek" jest od „Naprzodu" dla nich lepszy. Dziś, kiedy są doprawdy w nieszczęściu, to znalazł się autor notatek do „Naprzodu" i robotnicy sami napewno zobaczą, jak źle postępowali i jak ich kapitaliści i sanacyjni prowodyrzy pozostawili na lodzie. Przykre to jest, ale prawdziwe i niech to będzie nauczką na przyszłość, że prawdziwą opieką robotników i ich spraw są tylko klasowe Związki Zawodowe i PPS, a kto od tych stroni, ten wyrządza największą krzywdę wszystkim uczciwym robotnikom i sam sobie. **Jan Papuga.**

Olbrzymi skandal polityczny w Chicago

WYSOCY URZĘDNICY PRZEKUPIENI PRZEZ „KRÓLA BANDYTÓW"

W Chicago odkryto olbrzymi skandal polityczny, który wedle wyrażenia generalnego prokuratora przewyższa wszystkie skandale ostatnich 20 lat. Historja tego skandalu jest następująca: Przed dwoma tygodniami w jednym z kabaretów nocnych w Chicago zastrzelony został jeden z najgłośniejszych „królów podziemnego świata" Jack Zuta. Sześciu członków konkurencyjnej bandy weszło do lokalu z ręcznemi karabinami maszynowemi, spędzili tańczące pary do kąta, Zutę postawili pod ścianą i zasypali go gradem kul. Złoczyńcy umknęli, jak zwykle.

Zamordowany Zuta był prawą ręką „króla przemytników" alkoholu Ajello, który jest postrachem północnej części Chicago, podczas gdy południowe są domeną drugiego bandyty Al Capone. Obaj przemytnictwem, wymuszeniami i innemi zbrodniami „dorobili" się olbrzymich majątków. Po zamordowaniu Zuty otrzymał prokurator anonimowe doniesienie, że w skrytkach bankowych zamordowanego przechowywany jest jego dziennik, w którym zapisane są wszystkie łapówki, jakie z polecenia swego szefa Ajello rozdzielał. Prokurator kazał te schowki otworzyć i znalazł oprócz dziennika oryginalne pokwitowania, które dowodzą, że w ostatnich dwóch latach rozdzielono przeszło miljon dolarów łapówek między wysokich urzędników państwowych i miejskich, szczególnie sędziów i oficerów policji.

Prokurator odmawia dotychczas szczegółów, powiedział jednak sprawozdawcom pism, że wyniki śledztwa wstrząsną podstawami zarządu miasta i stanu Illinois, którego stolicą jest Chicago. Miasto z wielkiem napięciem czeka na ogłoszenie listy przekupionych osobistości, pod których protekcją bandytyzm w tem mieście przybrał takie zastraszające rozmiary.

Wiadomości polityczne

—o—

SEJM ŚLĄSKI ZWOŁANY BĘDZIE WE WRZEŚNIU

Sejm śląski zbierze się w pierwszych dniach września. Wojewoda śląski p. Grażyński odbył w tej sprawie konferencję z marszałkiem sejmu Wolnym. W dniu 22 sierpnia zwołany zostanie konwent senjorów.

—ooo—

O PRZEWODNICZĄCEGO ZGROMADZENIA LIGI NARODÓW

Na wrześniowej sesji Ligi narodów przewodnictwo nie jest dotychczas ustalone. Wedle kolejności przewodnictwo ma przypaść jednemu z małych państw, wśród których wymieniają Kanadę, Portugalję i Rumunję. Ostatnio szanse Rumunji stoją najwyżej i na wypadek przyznania jej przewodnictwa, obejmie je były minister spraw zagranicznych Titulescu.

—ooo—

ILU JEST FASZYSTÓW WE WŁOSZECH?

Dziennik urzędowy partji faszystowskiej daje przegląd sił partyjnych, z którego wynika, że liczba męskich członków organizacyj faszystowskich wynosi 1,040.508, żeńskich 106.756, młodzieży uniwersyteckiej 41.680, młodzieży obu płci 21.055, profesorów uniwersytetów 1816.

—ooo—

UCIECZKA DO SOCJALISTÓW

Po zdradzie sztandaru przez demokratów niemieckich coraz częściej zdarzają się wypadki ucieczki wybitnych ich ludzi do socjalnej demokracji. I tak przywódca demokratów w Królewcu Bialluch zgłosił przystąpienie do soc. dem., pisząc, że „jako członek potężnej partji soc. dem., partji wolności i prawdziwego postępu, chce dalej pracować dla postępowej i społecznej republiki". Członek zarządu partji demokratycznej w Hannowerze Weber również zgłosił przystąpienie do partji soc. dem. Razem z nim przeszedł do partji cały szereg wybitnych demokratów.

—ooo—

RZĄD KOALICYJNY W RUMUNJI?

Od pierwszej chwili powrotu na tron Karola zabiegał on o utworzenie rządu koalicyjnego, od którego spodziewa się wzmocnienia swego stanowiska, szczególnie wobec znanego opozycyjnego zachowania się przywódcy liberałów Bratianu. — Szef rządu Maniu nie chciał o koalicji słyszeć, wychodząc z założenia, że partja chłopska jest dość silną do samodzielnego sprawowania rządów. Obecnie ma jednak zajść zmiana. Maniu, jak donoszą, pod groźbą króla, że za przykładem swego szwagierka Aleksandra serbskiego zaprowadzi dyktaturę, zgodził się na utworzenie koalicji tj. na dopuszczenie do rządów liberałów Bratianu i konserwatystów generała Averescu. Zmiana ma nastąpić za kilka tygodni, w związku z koronacją Karola, której termin ciągle zostaje odraczany z powodu niezgody królowej Heleny na pojednanie się z mężem.

—ooo—

ŻĄDANIA GANDHIEGO

W swym liście do wicekróla Indyj, przesłanym przez Gandhiego po naradzie w więzieniu z przywódcami ruchu niepodległościowego Sapru i Jajakar, Gandhi wskazuje, że wicekról i rząd angielski nie są wobec silnej opozycji konserwatystów i liberałów w stanie zagwarantować Indjom samodzielnego względnie stanowisko dominium. Dlatego Gandhi żąda, aby wicekról i rząd angielski przyjęli stanowcze zobowiązanie, że na konferencji „okrągłego stołu" w Londynie stanowczo poprą żądanie przyznania Indjom statutu dominium. Jako świadczenie wzajemne za takie zobowiązanie, które ma być poparte ogólną amnestją polityczną, Gandhi zobowiązuje się przerwać bierny opór.

KRONIKA

Kraków, 21 sierpnia.

Wycieczki TUR

WYCIECZKA TUR DO DOMU MATEJKI

W niedzielę 24 bm. odbędzie się wycieczka TUR do Domu Matejki, gdzie znajdują się pamiątki po wielkim mistrzu. Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed Domem Matejki przy ul. Florjańskiej. Towarzyszki i Towarzysze! jawcie się licznie!

—ooo—

BUDOWA DOMU WYCIECZKOWEGO DLA MŁODZIEŻY, prowadzona finansami miasta i rządu, postępuje w szybkiem tempie. Gmach, który staje na Błoniach obok Domów akademickich, został doprowadzony już do wysokości I. piętra. W tym roku znajdzie się prawdopodobnie pod dachem, a w przyszłym sezonie wycieczkowym zostanie oddany do użytku młodzieży.

LOSY BUDYNKU TEATRALNEGO PRZY UL. RAJSKIEJ. Jak się dowiadujemy, w prezydjum miasta zapadła decyzja co do losów budynku teatralnego przy ul. Rajskiej. Budynek poteatralny ma być przeznaczony na urządzania okresowych wystaw z różnych dziedzin życia kulturalnego, handlowego i przemysłowego. W tym celu gmach ma być odpowiednio przebudowany.

GŁODÓWKA KOMUNISTÓW. W więzieniu śledczem przy krakowskim sądzie okręgowym rozpoczęło głodówkę 30 komunistów, oczekujących na rozprawę. Demonstranci domagają się poprawy wiktu więziennego.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało do fabryki lamp przy ul. Salinarnej 2, gdzie 25-letnia Anna Hajnówna, robotnica obsługując maszynę doznała zmiażdżenia 1 i 2 palca u prawej ręki. Ranną zajął się lekarz pogotowia.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA. Kar. Nowak, zam. przy ul. Kochanowskiego 23, doniosła na policji, że otwarto jej mieszkanie wytrychem lub dobranym kluczem i skradziono złote kolczyki, kożuch zakopiański i płaszcz damski jasny.

KRADZIEŻ TOREBKI. Ida Tellowa ze Sanoka zgłosiła na policji, że dnia 19 bm. skradziono jej na dworcu w Krakowie torebkę damską, w której znajdowało się 50 zł., 10 guldenów gdańskich, paszport zagran. i dowód osobisty. Sprawca kradzieży odrzucił torebkę wraz z dokumentami na dworcu a pieniądze zatrzymał.

OKRADZIONY NA DWORCU AUTOBUSOWYM. J. Sławendzie z Rozdziału (pow. Bochnia) skradziono na dworcu autobusowym walizkę z garderobą wartości 150 zł.

ARESZTOWANO Eug. Krupę, lat 18, bez zajęcia, zamieszkałego w Olszy za kradzież bucików na szkodę Zuz. Krzysiak, oraz Wład. Bzowego, lat 28, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za pobicie Franc. Piech.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z OPERY I OPERETKI. Dziś we czwartek „Carmen" z gościnnym występem p. Huppertowej. Sekundować jej będzie gościnnie występujący Fr. Bedlewicz oraz artystka scen włoskich p. St. Stoczewska w partji Micaeli. Resztę zespołu stanowią pp.: Popowiczówna, Hinglerówna, Płoński, Kielarski, Kramus, Szmidt, Zopoth i in. Przy pulpicie p. Zdzisław Górzyński. W piątek 22 bm. ostatnie przedstawienie „Księżniczki Chicago", operetki Kalmana, z występem pp.: Kulczyckiej, Korabianki, Wawrzkowicza, Ruszkowskiego.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Na inauguracje sezonu 1930/31 dany będzie „Kordjan" Słowackiego, w inscenizacji T. Trzcińskiego, która to inscenizacja w myśl najnowszych badań nad Słowackim uwzględnia sceny dotąd opuszczane, a niezbędne dla objęcia ideowej całości utworu. Dzięki systemowi dekoracyi, umożliwiającemu szybką zmianę scenerji, dramat obejmujący dziewiętnaście odsłon, nie przekroczy czasu trwania normalnego spektaklu. Kordjana odtwarzać będzie p. Bronisław Dąbrowski, który rolą posła Parysowego w „Odprawie posłów greckich" zwrócił powszechną uwagę w ubiegłym sezonie.

ABONAMENT MIEJSC. Zamówienia na stałe miejsca w teatrze miejskim im. J. Słowackiego przyjmuje sekretarjat teatru codziennie od godziny 6 do 8 wieczorem. Opłata za rezerwowanie miejsc wynosi jak i lat poprzednich 30 złotych od foteli i krzeseł, 50 złotych od loży.

TEATR REWJI BAGATELA. Teatr Bagatela został w dniu dzisiejszym zamknięty celem przeprowadzenia niezbędnych inwestycyj przygotowawczych do uruchomienia wielkiej rewji, która nastąpi w dniu 29 bm. W tym to dniu przemiły teatrzyk otworzy swoje podwoje, prezentując liczny swój zespół artystyczny, który wykona szereg utworów tak wspaniałych autorów rewjowych jak: Tuwim, Szerszeń, Hemar, Starski Nel i inni. Próby w pełnym toku.

—ooo—

Jak się przedstawia sprawa budowy gmachów Bibljoteki Jagiell. i Muzeum Narodowego?

Plany na budowę Bibljoteki Jagiellońskiej zostały już ostatecznie przez rząd zatwierdzone. Grunt na Błoniach opodal Domów akademickich przeznaczony pod budowę skanalizowano, tak że trudności terenowe są przezwyciężone. Rząd dotychczas nie rozpisał licytacji na budowę gmachu co niewątpliwie nastąpi w najbliższym czasie.

Sprawa budowy gmachu Muzeum Narodowego była omawiana niedawno na posiedzeniu komitetu Muz. Nar., który wyłonił ze siebie subkomitet dla ułożenia warunków na szkice budynku. Miejsce w Parku Krakowskim pod budowę gmachu muzealnego okaże się niewątpliwie bardzo szczęśliwym wyborem; budownictwo miejskie zajęło się już opracowaniem **planu sytuacyjnego w Parku.** Rada miejska zadecyduje o najlepszych szkicach, poczem **ogłoszony zostanie konkurs na plany.**

—ooo—

SPORT

WARTA—CRACOVIA. W niedzielę odbędzie się spotkanie o mistrzostwo Ligi między Wartą a Cracovią. Zawody te nie są zawodami towarzyskiemi, ale to walka o mistrza Polski między dotychczasowym mistrzem a drużyną prowadzącą obecnie w tabeli. Zawody te odbędą się na boisku Cracovii punktualnie o godzinie 11'15 przedpołudniem. Bilety już są do nabycia w przedsprzedaży.

—ooo—

Z Polski

W PAŹDZIERNIKU PIERWSZE AUDYCJE WIELKIEJ STACJI RADJOWEJ LWÓW. Prace około budowy gmachu i ustawiania aparatury nadawczej 16 kilowatowej radjostacji nadawczej „Polskiego Radja" we Lwowie, są na ukończeniu. Gmach lwowskiej stacji nadawczej, wybudowany na terenie Targów Wschodnich, jest prawie gotów. Z chwilą ukończenia robót wewnętrznych rozpocznie się montowanie aparatury nadawczej. Obecnie wykończane są studja wielkie oraz odczytowe i studjo speakera. Studja pomieszczone są w gmachu oddzielnym, w śródmieściu, przy ul. Batorego. Prace nad wykończeniem studjów potrwają do końca bieżącego miesiąca. Pierwsze transmisje próbne nadane zostaną w początkach października. Około 1 września br. spodziewane jest otwarcie Wystawy Radjowej w pawilonie prowizorycznej radjostacji nadawczej, zainstalowanej przez „Polskie Radjo", również na terenie Targów Wschodnich i już transmitującej. Stacja ta zainstalowana została w jednym z pawilonów Wystawy, z tem obliczeniem, że zwiedzający Targi, będą mogli poprzez szklaną ścianę i ogrodzenia barjerowe widzieć i poznać pobieżnie technikę pracy nadawczej.

CZY ZAMACH NA POCIĄG? We wtorek wieczorem tuż przed wjazdem na dworzec katowicki wykoleił się pociąg osobowy zdążający z Sosnowca. Wykolejenie nastąpiło na stawidle, gdzie z niewyjaśnionych powodów wyskoczył z szyn parowóz z tendrem i jeden wagon osobowy. Dzięki przytomności obsługi wypadek nie przybrał groźniejszych rozmiarów. Na torze kolejowym w pobliżu stacji Herby, policja ujęła trzech młodzieńców, Glodnioka, Bdanbucha i Smołę w chwili, kiedy zajęci byli układaniem kamieni na szynach. Kamienie te umacniali żelaznemi prętami. Dotychczas niewiadomo, czy chodzi tu o zamach, czy też czyn ten jest lekkomyślnym wybrykiem trzech młokosów.

TAJEMNICZE UPROWADZENIE 3 MŁODYCH BEZROBOTNYCH. Policja w Katowicach głowi się obecnie nad sprawą tajemniczego zniknięcia trzech bezrobotnych. Przed paru dniami zajechała przed katowicki dworzec luksusowa limuzyna, z której wysiadło dwóch eleganckich panów, przedstawiających się za inżynierów. Ci dwaj eleganci rozpuścili wśród kręcących się po dworcu wiadomość, że potrzebują kilku ludzi na parę dni do wykonania pewnych prac na targach wschodnich we Lwowie. Wynagrodzenie wynosić miało 40 złotych za dzień i ponadto zwrot kosztów podróży i kosztów na jedzenie. Oczywiście na tak ponętną propozycję bezrobotni sypnęli się gromadnie. Z grona ich wybrali inżynierzy trzech: 20-letniego Brunona Gwoździa, 23-letniego Jerza Józefa i 35-letniego Kwiatkowskiego Bolesława. Po upojeniu ich do nieprzytomności w jednej z pobliskich restauracyj zostali wywiezieni w nieznanym kierunku przez tajemniczych inżynierów. Odtąd nie dali znaku życia. Zaniepokojona żona jednego z nich, Kwiatkowska, zwróciła się do policji o pomoc, informując o okolicznościach zaginięcia znanych jej z opowiadań naocznych świadków tego wypadku. W związku z tem krąży wśród ludności pogłoska, jakoby zostali oni uprowadzeni przez agentów, werbujących do Legji cudzoziemskiej. Podobno w identycznych okolicznościach miało również zaginąć czterech mężczyzn w Mysłowicach.

WSZYSTKO MOŻNA ALE Z OSTROŻNA. — W teatrze rewjowym „Ananas" w Warszawie wydarzył się onegdaj wypadek, świadczący o tem, że we wszystkiem należy znać miarę, nawet w śmiechu. Przepełniona sala rozbrzmiewała huraganami śmiechu, słuchając skeczu „Tombak", opisującego tragikomiczną tułaczkę niejakiego Pinczersona po urzędach, gdy nagle ogólną wesołość przerwał przeraźliwy krzyk bólu. Okazało się, że obecna na przedstawieniu 41-letnia Kazimiera Kryszewska śmiała się tak serdecznie, iż doznała zwichnięcia szczęki i nie mogła zamknąć ust, więc z przerażenia zaczęła krzyczeć. Ponieważ wszelkie wysiłki przywrócenia stanu normalnego były równie bezskuteczne, jak bolesne, mąż ofiary pobiegł do telefonu, aby wezwać pogotowie.

W międzyczasie jeden z widzów, lekarz, uproszony przez dyrekcję teatru, zaradził nieszczęściu, wstawiając bez trudu zwichniętą szczękę na właściwe miejsce. Po chwili p. Kryszewska mogła już śmiać się dalej, dla pewności wszakże przytrzymując sobie szczękę, aby podobna przykrość się nie powtórzyła.

PIES WYTROPIŁ MORDERCĘ. W dniu 6 bm. na polach majętności Grębanin (w pow. kępińskim) znaleziono zwłoki stróża polowego Andrzeja Krzywania. Jak wykazały oględziny, Krzywań został zastrzelony kulą rewolwerową. Pierwiastkowe dochodzenia w kierunku ujawnienia mordercy pozostały bez wyniku. Wszczęto więc ponownie śledztwo przy pomocy psa policyjnego, które doprowadziło wkońcu do pomyślnego rezultatu. Ustalono bowiem, że sprawcą zabójstwa jest niejaki W. Nowak, którego też wkrótce ujęto. Nowak przyznał się do popełnienia zbrodni.

Dnia 6 bm. włóczył się on po Grębaninie w celach kłusowniczych. Wreszcie zaczaiwszy się w krzakach, zabił zająca. Strzał sprowadził stróża Krzywonia, który chciał zbadać, kto strzelał o tak późnej porze. Pomiędzy stróżem a Nowakiem doszło do zatargu, w wyniku którego Nowak, chcąc pozbyć się świadka zastrzelił Krzywania. Po dokonanej zbrodni, chcąc posiadać alibi, Nowak pobiegł do szynku, a stamtąd udał się w pole, gdzie schował broń w ziemniakach. Następnie odwiedził swą siostrę, u której zostawił trzewiki. Sądził, że w ten sposób zatrze za sobą wszelkie ślady. Jednakże instynkt psa policyjnego pokrzyżował plany przebiegłego zbrodniarza. Pies bowiem zaprowadził policję na miejsce, gdzie dokonaną została zbrodnia, następnie na pole, gdzie w ziemniakach ukryta była broń palna, należąca do Nowaka i wreszcie do siostry jego, u której znaleziono trzewiki zbrodniarza.

ARESZTOWANIE SZPIEGÓW LITEWSKICH NA WILEŃSZCZYŹNIE. Wileńskie władze bezpieczeństwa, dowództwo KOP'u oraz władze policyjne, wpadły na ślad bandy szpiegowskiej, pracującej na rzecz wywiadu litewskiego i kowieńskiej policji politycznej. Po dłuższych obserwacjach i rewizjach aresztowano w Wilnie 8 szpiegów, w tem dwie kobiety. Jednocześnie dokonano aresztowań w miejscowościach pogranicznych, gdzie aresztowano 12 osób. Wszystkim aresztowanym udowodniono współdziałanie z litewskim wywiadem oraz szpiegowską działalność na szkodę państwa. Nazwiska aresztowanych ze względu na dalszy tok śledztwa, trzymane są w tajemnicy. Według informacyj, trzech aresztowanych szpiegów, których zbrodnicza działalność została całkowicie udowodniona, stanie wkrótce przed sądem doraźnym.

SYN ZATRUŁ OJCA STRYCHNINĄ. W folwarku Rusak pod Mołodecznem, zmarł nagle Jan Cyliński, który przybył przed kilkoma miesiącami z Ameryki. Zmarły uchodził za bardzo zamożnego i zgon jego nie przeszedł bez echa, tembardziej, że zaczęto mówić, iż zmarł on śmiercią nienaturalną. Spowodowało to sekcję zwłok, w wyniku której wykryto truciznę w żołądku. Policja wszczęła dochodzenia. Syn Cylińskiego, przyciśnięty do muru, przyznał się do ojcobójstwa, wyjaśniając, że truł ojca systematycznie niewielkiemi dawkami strychniny, a czynił to z namowy kochanki Ludwiki Męczakówny, która liczyła, że z chwilą zgonu Cylińskiego zostanie żoną jego syna i właścicielką wielkiego folwarku. Zbrodniczą parę osadzono w więzieniu.

Wykrycie wielkiego fałszerstwa monet

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 sierpnia.

Policja w Ciechocinku otrzymała wiadomość, że pojawiły się w obiegu falsyfikaty srebrnych monet na 5, 2 i 1 zł. Po dłuższej obserwacji ustalono, że falsyfikaty puszcza w obieg właścicielka willi w Ciechocinku Ruchla Baron. Dokonano u niej rewizji, w czasie której znaleziono kilkaset sztuk fałszywych monet srebrnych na sumę przeszło 10 tysięcy zł. Aresztowana Baron przyznała, że falsyfikaty otrzymała od brata swego Szmula Barona, zamieszkałego w Falenicy. Policja ciechocińska udała się tam i przy rewizji znalazła w piwnicy 405 monet po 5 zł., 638 po 2 zł. i 56 po 1 zł., dalej srebrną blachę, cynę, ołów i przybory do odlewania. Baron przyznał się, że wyprodukował fałszywych monet na 80 tysięcy zł., „fabrykę" założył początkowo w Ciechocinku, poczem formy zniszczył i zaczął puszczać falsyfikaty w obieg.

—ooo—

Zamach na szefa policji litewskiej

AKCJA TERORYSTYCZNA STRONNIKÓW WOLDEMARASA

Kłajpeda, 20 sierpnia. W sprawie zamachu na szefa policji litewskiej donosi „Memeler Dampfboot", że **pułkownik Rustejko** podczas zamachu otrzymał **trzy pchnięcia sztyletem**, odnosząc rany **śmiertelne. Obaj zamachowcy zostali ujęci podczas ucieczki.** W ciągu nocy dokonano jeszcze kilku aresztowań. **Aresztowani sprawcy zamachu oświadczyli, że pastwą zamachu ma paść ogółem 12 wybitnych osób, w tem 2 ministrów, kilku oficerów i urzędników.** Jak dalej donoszą, mimo przeprowadzonej natychmiast operacji stan zdrowia Rustejki jest nadal prawie że **beznadziejny**. Aresztowany student **Vaitkevicius** mieszkał przed aresztowaniem **Woldemarasa** w jego mieszkaniu. Drugi sprawca zamachu jest abiturjentem szkoły wojskowej i nazywa się **Pupalaiskis**. Po ich aresztowaniu prawie przez **całą noc trwały rewizje w mieszkaniach zwolenników Woldemarasa.** Aresztowano także dziennikarza **Dedele** i adwokata **Petronaitisa**, którzy swego czasu dopomagali **Woldemarasowi** do ucieczki, jako współwiedzących o planie zamachu na Rustejkę.

Trudności żywnościowe w Rosji

Moskwa, 20 sierpnia. Oficjalnie przyznaje rząd sowiecki, że sprawa wyżywienia ludności napotyka na **wielkie trudności**, ponieważ chłopstwo opiera się gwałtem oddawaniu zboża rządowi. — Wobec tego rząd widzi się zmuszonym wydać władzom lokalnym nakaz **rekwizycji** i przesłał im odpowiednie instrukcje. Zakup zboża przez państwo postępuje najtrudniej w powiatach nadwołżańskich, morza Czarnego i na obszarach Azji centralnej, co może się przyczynić do **załamania się planu rządowego**, zdążającego do stworzenia rezerw zbożowych, zabezpieczających wyżywienie ludności aż do następnych zbiorów.

—ooo—

Przed zakończeniem strajku we Francji

Paryż, 20 sierpnia. Na wczorajszej konferencji między ministrem pracy Lavalem a komitetem strajkowym przedstawiciel robotników jeszcze raz przedłożył na piśmie żądania ich w sprawie natychmiastowej **likwidacji strajku**. Robotnicy oświadczają gotowość natychmiastowego powrotu do pracy, o ile otrzymają wiążące przyrzeczenie pracodawców, że 1 października otrzymają **podwyżkę płac**, odpowiadającą wzrostowi kosztów utrzymania. Ta propozycja **nie zadawalnia przemysłowców**, — którzy oświadczają, że przemysł znajduje się w ciężkiej sytuacji i nie może się zgodzić na podwyżkę płac robotniczych. Tymczasem z Armentieres nadeszła wiadomość, że tamtejsi pracodawcy zaproponowali strajkującym **wyrównanie płac wstecz**, o ile na 1 października tabela drożyźniana wyniesie więcej aniżeli 7.18 procent. Robotnicy propozycję tą **przyjęli**, wobec czego propozycja ta ma służyć jako platforma umożliwiająca dojście do zgody między pracownikami a pracodawcami. Należy się zatem liczyć **z rychłem zakończeniem strajku.** Sytuacja strajkowa przedstawia się obecnie następująco: w Roubaix strajkuje jeszcze 25.050 robotników, w Tourcoing 19.900, w Halluin 7.885, w Vattrelos 5.370, w Verwitz 2.300, w Comines 2.120, w Corix 1.756, w Lannoy 1.715, w Leers 1.370, w Lys 1.120, w Bousbecque 1.005, a w reszcie innych gmin 2.769 robotników.

TELEGRAMY

—o—

OBRADY CENTROLEWU

Warszawa, 20 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Dnia 1 września odbędzie się posiedzenie posłów i senatorów stronnictw centrum i lewicy, na którem m. in. uchwalony zostanie **protest przeciw znanej mowie Treviranusa oraz żądanie zwołania sesji Sejmu.**

NIE WOLNO ŻĄDAĆ ZWOŁANIA SEJMU

Warszawa, 20 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś skonfiskowane zostało „Wyzwolenie" za artykuł zawierający apel do prezydenta Rzplitej o zwołanie Sejmu.

WPŁYWY Z PODATKÓW SPADAJĄ

Warszawa, 20 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Wpływy z danin publicznych i monopoli w lipcu br. przyniosły 196'4 miljony zł. W porównaniu z lipcem ub. r. **spadek wynosi 24 miljony.**

ARESZTOWANIE NA GRANICY SOWIECKIEJ

Warszawa, 20 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Z pogranicza sowieckiego donoszą, że w rejonie Rubieżowice patrol KOP przytrzymał Jana Witolkiewicza, znanego bandytę-dywersanta, od dłuższego czasu poszukiwanego przez władze. — Przy aresztowanym znaleziono broń i amunicję.

ROZRUCHY W WROCŁAWIU

Wrocław, 20 sierpnia. Na Gneisenaustrasse przejechał dziś przedpołudniem **tramwaj 5-letnią dziewczynkę na śmierć**. W związku z tem na ulicy zebrał się **wielki tłum ludzi**, przeważnie **bezrobotnych**, który **wobec policji** przybrał **groźną postawę**. Zawezwany większy oddział policji został przywitany **gradem kamieni**. Policja oddała **kilka strzałów w powietrze** i natarła na tłum, rozpędzając go. Rozpędzeni zebrali się później na innem miejscu i usiłowali utworzyć pochód demonstracyjny, zostali jednak przez policję rozpędzeni. Kilku zostało poturbowanych, a kilku aresztowanych.

JAPOŃSKI LOT BERLIN—TOKIO

Berlin, 20 sierpnia. Japoński dziennikarz-lotnik Seiji Yoshihara wystartował z lotniska Tempelhof dziś rano o godzinie 5'45 do etapowego lotu Berlin—Tokio. Yoshihara leci sam, bez towarzysza i o godzinie 9'50 rano przybył do Królewca. Z Królewca wystartował do Moskwy o godzinie 11'30.

BURZA GRADOWA

Berlin, 20 sierpnia. Ponad Sztutgartem i okolicą przeszedł dziś **gwałtowny wicher**, któremu towarzyszyła **szalona burza gradowa. Mnóstwo domów zostało uszkodzonych**, a całe masy **drzew powyrywanych z korzeniami**. Drzewa, powalone na ulice, tamują wszelki ruch. Na polach i w ogrodach wyrządziła burza **straszne spustoszenia**, specjalnie w ogrodach warzywnych i owocowych. W wielu miejscach **wdarła się woda do mieszkań i piwnic.** Szkody są bardzo duże.

KATASTROFA LOTNICZA

Monachjum, 20 sierpnia. W pobliżu lotniska Oberwiesenfeld spadł dziś popołudniu samolot obserwacyjny, należący do tutejszej stacji meteorologicznej. **Samolot spadł z wysokości tysiąca metrów i strzaskał się na miazgę.** Lotnik Ohm poniósł **śmierć na miejscu.**

KATASTROFA KOLEJOWA

Moskwa, 20 sierpnia. W pobliżu stacji kolejowej Kotowo wykoleił się dziś pociąg towarowy i spadł z nasypu. **Dwadzieścia wagonów uległo rozbiciu**, przyczem **zostało 3 konduktorów zabitych**, a kilku odniosło rany.

OLBRZYMI PRZEMYT SACHARYNY

Budapeszt, 20 sierpnia. „Magyar Hirlap" donosi z Debreczyna o przyłapaniu wielkiej przesyłki sacharyny. Na tamtejszą stację kolejową przybył wagon, zawierający rzekomo przesyłkę cementu. Strażnikom celnym wydała się ta przesyłka podejrzaną, wobec czego zażądali otwarcia wagonu. Poddając beczki cementu dokładniejszej rewizji, stwierdzili, że każda z nich była zaopatrzona w podwójne dna, między któremi znajdowała się cienka warstwa cementu, a reszta beczek była wypełniona sacharyną. Przesyłka była nadana w Magdeburgu do Nady Karol w Siedmiogrodzie. — Wartość skonfiskowanej sacharyny wynosi dwa i pół miljona pengöe. Sprawą zajęła się policja, ponieważ istnieje uzasadnione podejrzenie, że chodzi o szeroko rozgałęzioną akcję przemytniczą.

ZNOWU ŚMIERTELNE WYPADKI W GÓRACH

Wiedeń, 20 sierpnia. Z Kufsteinu (Tyrol) donoszą o nowych dwóch wypadkach śmiertelnych, jakie wydarzyły się wczoraj przy zdobywaniu szczytu „Wilder Kaiser". Dwaj znani turyści Hormair i Walter wybrali się wczoraj na zdobycie szczytu Dcelferiss, należącego do bloku „Wilder Kaiser". Turyści zostali zaskoczeni burzą i spadli w przepaść, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki ich sprowadzono do Kufsteinu jeszcze w tym samym dniu. **Liczba ofiar tego szczytu wzrosła w tym roku do dziesięciu osób.**

Paryż, 20 sierpnia. Mont Blanc pochłania trzeci dzień z rzędu po dwie ofiary. Podczas zdobywania jednego ze zboczy tej najwyższej w Europie góry spadli wczoraj dwaj studenci paryscy i **ponieśli śmierć.**

WYBUCH NA OKRĘCIE WOJENNYM

Paryż, 20 sierpnia. Na pokładzie krążownika francuskiego „Lamotte Piquet", stojącego na kotwicy w Tulone, nastąpił wczoraj wybuch, spowodowany prawdopodobnie zapaleniem się wyziewów benzynowych. Jeden oficer został zabity, drugi oficer i czterech marynarzy odniosło ciężkie rany.

JEDNOROCZNA SŁUŻBA WOJSKOWA W HISZPANJI

Madryt, 20 sierpnia. Na wczorajszej Radzie ministrów powzięto uchwałę, zaprowadzającą w Hiszpanji jednoroczną służbę wojskową. Dotychczas obowiązywała w Hiszpanji dwuletnia służba wojskowa.

KANADA OTACZA SIĘ CŁAMI

Londyn, 20 sierpnia. Z Ottawy donoszą: W wywiadzie prasowym oświadczył premjer kanadyjski, że uczyni wszystko, aby taryfa celna ukształtowała się w ten sposób, by zabezpieczyć wyrobom kanadyjskim wewnętrzny rynek zbytu. Pierwszym zatem krokiem jego będzie zniesienie skal taryfowych. Francusko-kanadyjski układ handlowy ulegnie znacznej zmianie, albo będzie wypowiedziany. Taki sam los spotka także układy zawarte z 20 innemi państwami.

POŻAR FABRYKI

Londyn, 20 sierpnia. W **Auckland** na Nowej Zelandji **spłonęła doszczętnie wielka fabryka kapeluszy.** Pożar rozszerzał się z taką gwałtownością, **że pracownice z wyższych pięter musiały się ratować wyskakiwaniem z okien**, przyczem 16 z nich odniosło poważne rany.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

—o—

Kraków, 21 sierpnia.

DEMONSTRACJA PROTESTUJĄCA PRZECIW MOWIE TREVIRANUSA. Wczoraj wieczorem odbyła się w Krakowie wielka demonstracja, protestująca przeciw tendencjom zaborczym nacjonalistów niemieckich wobec polskiego Pomorza, wyrażonym w znanej mowie ministra Treviranusa. O godz. 7 wieczorem Rynek główny został zalany przez wielotysięczne tłumy demonstrantów. Z pod pomnika Mickiewicza przemawiali dr. Klimecki, wiceprezydent miasta dr. Wielgus i dr. Rubel, poczem wśród okrzyków uchwalono jednogłośnie rezolucję protestującą w energicznych słowach przeciw zakusom niemieckim na Pomorze. Po odgłosowaniu uformowały się wśród śpiewu „Roty" dwa pochody, z których jeden z orkiestrą i pochodniami ruszył ul. Floriańską pod pomnik grunwaldzki, a drugi pociągnął tamże ul. Sławkowską. Po wygłoszeniu jeszcze kilku przemówień oficjalna demonstracja została zakończona.

SKAZYWANIE NA ŚMIERĆ GŁODOWĄ W KOŚCIELE. Donoszą z Madrytu, że przy naprawie muru w kościele Santa Cruz w Cuenza znaleziono zamurowane drzwi do małej celi podziemnej. Po otwarciu tych drzwi, pracujący robotnicy znaleźli się wewnątrz celi, gdzie widniały szkielety ludzkie i zamaskowany cegłami otwór w ścianie. Niektóre ze szkieletów miały jeszcze na ramionach grube sznury, wskazujące na fakt, że najprawdopodobniej spuszczano na sznurze ofiary, skazane na śmierć w tej celi. Z dalszych badań wynika, że wspomniany otwór służył do napawania się widokiem agonji nieszczęśliwych, skazanych na głodową śmierć.

Romans córki kamienicznika z sanitarjuszem

OKRADAŁA OJCA, BY WYJŚĆ ZA MĄŻ

Piotr Bereźnicki, właściciel kamienicy przy ul. Zyblikiewicza 15, we Lwowie, powiadomił policję o niemiłej dla siebie sprawie. W r. 1926 córka jego 15-letnia Wanda zaznajomiła się z 30-letnim sanitarjuszem pogotowia ratunkowego Piotrem Olszewskim. Osobnik ten począł bywać w domu Bereźnickich, oświadczył się o rękę Wandzi, ta zaś kazała swemu młodszemu rodzeństwu tytułować go doktorem. Bereźnicki nie zgodził się na mezaljans córki i zabronił przychodzić Olszewskiemu do domu. Zakochana Wanda poczęła utrzymywać z nim bliższe stosunki i zapewne za namową Olszewskiego poczęła kraść ojcu pieniądze i dawać je kochankowi. Bereźnicki, jako zastępca czekolady Piaseckiego, stale jeździł po prowincji, mając przy sobie znaczniejszą gotówkę. Wanda, podrobiwszy klucz do kasy ogniotrwałej, w zimie 1928 skradła ojcu 1.500 dolarów, za które sprawiła Olszewskiemu futro, wytworne ubranie, biżuterję, perfumy, patefon i inne rzeczy, resztę zaś gotówki Olszewski złożył na książeczkę Kasy Oszczędności na swe nazwisko. Innym razem kochliwa Wandzia skradła papie 5.000 zł., poczem 50 dol. itd., tak że wkońcu Bereźnicki naliczył deficyt w swej kasie na 60 tys. złotych. Wszystko to znosił cierpliwie Bereźnicki, nie chcąc kompromitować córkę. Wkońcu jednak przebrała się miarka. Z początkiem tego miesiąca jakiś osobnik kilkakrotnie groził telefonicznie Bereźnickiemu śmiercią, jeżeli będzie córce swej zabraniał robić co zechce. Dnia 13 bm. kasjerka w restauracji Musiałowicza zwróciła Bereźnickiemu uwagę, że jakiś osobnik śledzi go. Był to Olszewski, który w zuchwały sposób prowokował Bereźnickiego. Ten, obawiając się zamachu, prosił znajomego p. Lesińskiego, by go odprowadził do domu. Olszewski gdy go aresztowano w biurze Bereźnickiego, rzucił się na niego i uderzył go pięścią, poczem obrzucił stekiem obelg. W czasie rewizji znaleziono przy nim 1.190 zł., oraz książeczkę na 5.979 zł. Przy jego kochance Wandzi znaleziono tylko 230 zł. Stwierdzono, że Olszewski co miesiąca posyłał swej ubogiej rodzinie, zamieszkującej na wsi ponad 200 zł. Pozatem bawił się i tracił pieniądze wraz z kochanką po różnych restauracjach. W ten sposób stracił około 45.000 zł. — W czasie przesłuchania twierdził on, że pieniądze złożył sobie z pensji 150 zł. miesięcznie. Tłumaczenie to jest jednak wielce niewiarygodne.

Wanda B. przyznała się do winy, twierdząc, że kradła ojcu pieniądze, by Olszewski kupił dom, poczem chciała wyjść za niego za mąż wbrew woli ojca. Narazie plan ten trudny jest do zrealizowania, gdyż Olszewskiego ulokowano w Brygidkach, kochliwą zaś panienkę pozostawiono pod opieką ojca.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE RADY CZERW. HARCERSTWA odbędzie się w sobotę 23 bm. o godz. 7 wieczór. Obecność wszystkich członków Rady konieczna, prosimy o punktualność.

BACZNOŚĆ ROBOTNICE I ROBOTNICY ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH W KRAKOWIE! — Dnia 24 sierpnia w sali Domu Robotniczego ulica Dunajewskiego 5 o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie pisma r. MSW z dnia 15 sierpnia br. 2) Organizacja i jej cele. 3) Nadużycia fizyczne komendantów poszczególnych składni materjałów intendanckich. 4) Ubezpieczenie społeczne. Zapraszamy emerytów do przybycia na to zebranie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek „Carmen".
Piątek: „Księżniczka Chicago" (nieodwołalnie ostatni raz).
Sobota: „Żydówka" (z gościnnym występem Wł. Kaczmara).
Niedziela popoł.: „Róże z Florydy" (ceny zniżone); wiecz.: „Faust" (z gościnnym wyst. Romana Wragi, artysty opery warsz.).

KINOTEATRY

Apollo: „Gdy zmysły się budzą".
Bagatela: „Papo, ja chcę hrabiego".
Corso: „Dolina trwogi".
Dom żołnierza: „W matni szpiegów".
Promień: „Metropolis".
Sztuka: „Maski".
Uciecha: „Angelita".
Wanda: „Dziewczynka z USA".
Warszawa: „Zagłada od Wschodu".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 21 sierpnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni: „Konfitury i jamy". 12.35: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt: „Wisłą z Sandomierza do Kazimierza". 16.15: Gramofon. 17.35: Pogadanka dla pań: p. Jola Fuchsówna — „Kobieta w podróży". 18.00: Koncert solistów z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.05: Gawędziarz podhalański — p. Wł. Doruła. 19.20: Odczyt: „Flaubert przed sądem" — wygłosi dr. Z. Bastgenówna. 19.45: Giełda rolnicza z Warszawy. 20.00: Zegar warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą; prasowy dziennik radjowy. 20.15: Koncert pp.: Platówny i Bedlewicza — wyjątki z opery Korngolda „Zamarły gród". 22.00: Feljeton: „A. Vivanti: Ślepa miłość" — wygłosi p. Z. Jachimecka. 22.15: Komunikaty z Warszawy. 22.30: Gramofon. 23.00: Muzyka taneczna z „Gastronomji". 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka 1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł. 4.—
Winter: Duce 3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem . . . . 5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim . 6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . . 2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej 2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy 60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie 25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy 5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza 1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej . 1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy 1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Akcja mieszkaniowo-budowlana Z. U. P. U. we Lwowie.

(Komunikat)

Zakład Pensyjny dla Funkcjonarjuszy we Lwowie jako Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych rozpoczął obecnie budowę dwóch domów mieszkalnych **we Lwowie** i jednego domu mieszkalnego **w Krakowie.**

Z dwóch budujących się domów **we Lwowie**, jeden jest przeznaczony dla urzędników ubezpieczonych w Zakładzie a drugi dla robotników.

Dom mieszkalny dla urzędników, mający stanąć na Górze Kadeckiej składa się z trzech bloków i obejmuje **115 mieszkań** od 1—3 pokoi z kuchnią i przynal. — Przybliżony koszt budowy tego domu wynosi **2,500.000 zł.**

Dom mieszkalny dla robotników przy ul. Za Rogatką (obok rogatki gródeckiej) składa się z dwóch bloków i obejmuje **126 mieszkań** od 1 do 2 izbowych z przynal. z tem, że w mieszkaniach 1 1/2 i 2 izbowych przewidziano możność urządzenia łazienek. Przybliżony koszt budowy tego domu wynosi **1,500.000 zł.**

Budujący się dom **w Krakowie** przy ul. Słonecznej jest przeznaczony dla urzędników ubezpieczonych w Zakładzie. — Składa się on z trzech bloków i obejmuje **128 mieszkań**, jedno i dwu pokojowych z kuchnią i z przynal. — Koszt budowy wyniesie około **2,500.000 zł.**

Powyższe trzy domy zostaną ukończone i oddane do użytku **w drugiej połowie 1931 roku.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.